

Dzień wszystkich świętych

Pierwszy listopadowy krótki nasz szary dzień
Wspominamy bliskich, co odeszli w daleki cień
Każdemu z nich śmierć przerwała ich życie
Co dusza jak wiatr powiała we wieczne orbicie

Nikt śmierci nie uchronnej się nie spodziewa
Chociaż od narodzin cały świat nam ją śpiewa
Nasze plany nasze czyny tyle jeszcze do zrobienia
A to grób i mogiła nad nią rozżalona jest rodzina

Ona się nie pyta o tajemnice bytu naszego istnienia
To nie moja świadoma decyzja w celu życia pozbawienia
Ziemskie bytowanie to uczestnictwo samego Boga
On mnie stworzył jego wola nad wymiarem czasu dogra

Z punktu widzenia odzyskać wiarę to sens życia
Przyjmując Chrystusa jego władze dla przeżycia
Ta mogiła z kwiatami i blaskiem świateł zniczy
Mówi nam, że duszy tam nie ma tylko ciało milczy

Człowiek wiary otwartym sercem nigdy się nie lęka
Bo śmierć potem nie ma władzy i nigdy nie klęka
Bardziej bimy się nowości tej ziemskiej i Boskiej wielkości
I o tych najbliższych, co pozostawiamy sercem w miłości

Szacunkiem wspólnoty dla tych, co odeszli jest pamięć
W posłudze modlitwy uznając by swą wieczność mieć
To jedyna łączność między rajem a ziemskim biciem
To dzięki ich świadectwu wiary ja już jestem wiecznym życiem

Hieronim Borkowski